Nr. 259. Kraków, sobota 14 września 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Baczność Towarzysze! Robotnicy! Obywatele!

W niedzielę dnia 15 września o godz. 10 przed południem odbędzie się **w Ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej**

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Reforma wyborcza do sejmu.

Towarzysze! Robotnicy! Obowiązkiem naszym jest obecnie wytężyć wszystkie siły, ażeby zdobyć prawo wyborcze do sejmu. Jeśli walka będzie energiczną, to przyszły sejm musi być wyrazem całego ludu! — Do walki więc, Towarzysze! Niech w tej walce żadnego z Was nie braknie!

Komitet miejscowy P. P. S. D.

Wykłady o sejmie i reformie wyborczej sejmowej i gminnej.

Zarząd Oddziału krakowskiego Uniwersytetu Ludowego imienia Adama Mickiewicza urządza w swej sali (przy ul. Szewskiej l. 16, I. p.) następujące wykłady:

I. Poniedziałek 16 b. m.: poseł Andrzej Moraczewski: „Budżet krajowy“.
II. Wtorek 17 b. m.: Ignacy Daszyński: „Autonomia narodów“.
III. Środa 18 b. m.: inż. Libański: „Miasta w rozwoju przemysłowym kraju“.
IV. Czwartek 19 b. m.: poseł dr Adolf Gross: „O projekcie Wielkiego Krakowa“.
V. Piątek 20 b. m.: poseł Moraczewski: „O sprawie rolnej“.
VI. Niedziela 22 b. m.: adwokat dr Leser ze Lwowa: „Reforma administracyi krajowej“.

Początek wykładów o godz. 7 wieczór. Bilety po 1 K i 50 h do nabycia w biurze Uniw. Lud. (Szewska 16, I. p.) od godziny 12—1 i od 6—7 wieczór.

Niesmaczna deklamacya.

Korzystając z wakacyj, z chwilowego usunięcia z przed oczu obrazu, czem jest „demokratyczne Koło“ w Wiedniu, „Nowa Reforma“ popuściła cugli swej zawadyackiej... gadatliwości i na trzech szpaltach w barc się puściła przeciwko „prawicy narodowej“... Mamy na myśli wstępny artykuł „Reformy“ w numerze środowym. Z gąszczu frazesów wyziera tam „bezlitośna ironia“ pod adresem stańczyków, którzy, przemalowawszy swój stary szyld — zamierzają w podstępnej demagogii szukać piorunochronu, mającego zabezpieczyć nienaruszalność ich stanu posiadania.

Pytamy, co w tem gorszego, niż w szulerskiej wolcie, popełnionej przez „demokratów“ na tymże gruncie krakowskim? W obawie przed wzmożeniem się naszej partyi skutkiem reformy parlamentarnej ci „demokraci“ wciskali się pod skrzydła stańczyków, asymilując się nawet z jednym ich odłamem kosztem zaparcia się swej... pozy demokratycznej. Stańczycy ze swojej strony nie chcą zasypiać gruszek w popiele i marzą o jakiemś pójściu „w masy“. Jeżeli abstrahować będziemy od tkwiącego w tem przedsięwzięciu oszustwa, mieć ono będzie przynajmniej pozory nawet, niż pójście do prawicy wyborczych demokratów: jest tu bowiem poza doraźną chęcią asekuracyi mandatów jakiś cień przynajmniej koncepcyi politycznej...

Podziwiać można wprost tupet „Reformy“, gdy wyszydza głosy „prawicy narodowej“ — zapowiadające obronę „religii i rodziny, którym nic nie zagraża“ — a pod czem kryją się tylko względy poziomej obrony własnego interesu — gdy pisze dalej: „Ten straszak rewolucyi, walki klas i innych okropności, które rzucają na ekran wielkiej jeszcze ciemnoty naszych mas ludowych, to tylko wirujące kulki błyszczące, których używają rutynowani magnetyzerzy wobec swoich klientów“.

No, proszę — a czemże innem wojowała „Reforma“ przeciwko nam w okresie wyborczym? Tak samo dziwnie brzmią drwinki z ekscelencyi Bobrzyńskiego, skoro się zważy, że wskutek niedyskrecyi „Słowa polskiego“ odsłonięty został stosunek zależności „demokratów“ krakowskich wewnątrz Koła od tej właśnie ekscelencyi.

Tak samo niewczesnemi są już obecnie przymówki do p. A. Sokołowskiego. To, co on w swoim czasie uczynił — to dosłownie powtórzyli — pp. Petelenz et consortes. A że opuszczony przez „swoich“ zabrnął do prawicy — to w czasie powszechnej maskarady i gry fałszywemi kartami — w zabawiającej się w ten sposób kompanii nie powinno być za złe branem.

Dzika pretensya.

Krakowska Izba handlowa i przemysłowa wystosowała do sejmu petycyę o „wydatne powiększenie liczby mandatów poselskich, jakie winny być przyznane Izbom handlowym i przemysłowym“. W chwili, kiedy cały kraj domaga się zniesienia przywilejów wyborczych, kiedy ogólny głos odrzuca reprezentacye kuryalną jako przeżytą i niesprawiedliwą, kiedy nawet -bar. Beck daje do zrozumienia, że obecne stosunki utrzymać się nie dadzą, akurat wtedy pp. Dattner i Federowicz mają czoło dopominać się nietylko o utrzymanie, ale i o powiększenie przywileju.

I kto to taki chce oprzeć się prądowi, który we wszystkich krajach z elementarną siłą dąży do zupełnego równouprawnienia, do zniesienia półwiekowej krzywdy? Powiadają: my reprezentanci galicyjskiego handlu i przemysłu! A jakiż jest ten galicyjski handel, a szczególnie jakim jest nasz „krajowy“ przemysł? Jako typowy przykład wielkich pretensyj a małych wartości weźmy krakowską Izbę handlową i przemysłową, a zacznijmy od głów.

P. „prezes“ Dattner — toż to klasyczny okaz galicyjskiego nie-kupca i nie-przemysłowca! W swojem życiu, pełnem honorów i godności, niczem nie odznaczył się w tej właśnie dziedzinie, na czele której przypadek i publiczna bezmyślność kilku przyjaciół go postawiły. P. Dattner nie jest kupcem, gdyż dzierżawa propinacyj, choćby wielkich i w wielkiej ilości, nie jest kupiectwem; nie jest też przemysłowcem, choć jest spólnikiem firmy handlującej drzewem, tym niestety nadmiar wyzyskiwanym produktem galicyjskim. Jedynym jego tytułem do godności prezesa instutucyi, mającej rzekomo reprezentować handel i przemysł, jest chyba — brak skromności, który pozwala mu ubiegać się i przyjmować godności, chociaż niczem do nich nie dorósł.

P. wiceprezydent Izby handlowej i przemysłowej, p. poseł i radca Jan Kanty Federowicz jakąż rolę on odgrywa w handlu i przemyśle? Jest z zawodu handlarzem win, jakich Kraków ma — i to w większym stylu — dziesiątki, a wino nie jest jeszcze ani produktem krajowym, ani nie pomnaża bogactw krajowych — żdaje się, że nawet przeciwnie. Co się zaś tyczy przemysłu, nie odmawiamy p. Federowiczowi wielkiej wprawy i wielkiego udziału w przemyśle wyborczym, ale ta kategorya nie jest jeszcze urzędownie uprawnioną do reprezentacyi w Izbie i pośrednio w sejmie krajowym.

A dalsi członkowie Izby? P. Judkiewicz, którego przynależności do handlu lub przemysłu nie jesteśmy w stanie określić, p. Rimler, który wyrabia parasole, p. Blumenfeld, który sprzedaje węgle, p. Holzer, który pracuje w przemyśle pieniężnym itd. To są urzędowi reprezentanci krajowego handlu i przemysłu, którzy takiego kupca czy przemysłowca, jak urzędnik państwowy p. Sare, wybierają reprezentantem tego handlu i przemysłu w sejmie i ci ludzie chcą nietylko dalej w tej roli się utrzymać, ale i spotęgować ją przez większe jeszcze obciążenie sejmu dalszym reprezentantem w dotychczasowym guście!

Nietylko ludzie nie mają nic do czynienia ze sprawą przez nich reprezentowaną, ale i słowa ich, któremi żądania swe popierają, przemawiają przeciw nim. W uzasadnieniu swej petycyi piszą: „Jeżeli ustawodawstwo sejmowe ma rozpętać siły produkcyjne naszego kraju i pomódz im do zwycięskiego lotu, muszą te interesa na arenie sejmowej znaleźć liczebną zawodową reprezentacyę, odpowiadającą nietylko stanowi obecnej chwili, ale i uzasadnionym potrzebom rozwoju. Właśnie teraz w epoce powszechnego głosowania do Rady państwa spoczywa na sejmie cały ciężar pieczy nad kulturnymi i gospodarczymi interesami Galicyi“.

Inicyatorowie petycyi świadomie ignorują stan rzeczy. — Sejm szlachecki, któremu handel i przemysł są solą w oku, którym chce znieść pośrednictwo handlu (vide „Rola“) i który boi się przemysłu odbierającego mu taniego robotnika — ten sejm ma starać się o podniesienie handlu i przemysłu! Czyż pp. przemysłowcy nie wiedzą, w jaki sposób wydział krajowy gospodarował funduszem przemysłowym, który przynajmniej w dziedzinie przemysłu domowego mógł wiele zdziałać? Czyż nie widzą oni, jak sejm szlachecko-agraryuszowski wygląda miasta, jedyną możliwą siedzibę handlu i przemysłu?

Oni to wiedzą, ale dla utrzymania swojej części przy ogólnym stole zapominają o wielkich rzeczach dla zdobycia małej koncesyjki.

Sejm galicyjski nie wypowiedział jeszcze ostatniego słowa, w jakiej rozciągłości reformę chce dać; w każdym razie z góry zastrzedz się należy przeciw nieuzasadnionym uroszczeniom, na które nawet w ramach dzisiejszych kuryj nie ma miejsca!

Kwestya narodowa a socyalna demokracya.

Otto Bauer: „Die Nationalitätenfrage und die Sozialdemokratie“. Wien 1907. (II-gi tom „Marx Studien“, 576 str.)

II.

Zdobywszy tak z pojęcia wspólnego bytu określenie narodowości, przedstawia nam następnie Bauer na przykładzie Niemiec znaczenie początków towarowo-wymiennej gospodarki dla idei narodowej, a na przykładzie Austryi, związek między rozwojem kapitalizmu a wyłonieniem się narodowych zatargów w jednopaństwowych granicach, podkreślając wszędzie zasadnicze, więc typowe cechy. Widzimy zatem, jak wszędzie narodowe hasła, głoszone przez szlachtę i mieszczaństwo, wywołują w pierwszej chwili wśród warstw robotniczych pewien naiwny kosmopolityzm, którego źródło leży w chęci wyraźnego zaznaczenia przepaści, dzielącej wyzyskiwaczy od wyzyskiwanych, zerwania ciężkich krzywd i ucisku, mających nawet najstarszą za sobą tradycyę. Walka z klasą, która zagarnęła dla siebie ziemię ojczystą i wszystkie warsztaty pracy w ojczyźnie, przybiera pozór walki z ojczyzną, który życie samo usuwa i to najszybciej w krajach o mieszanej narodowości, gdzie do różnic klasowych dołączają się i narodowe, lub też w krajach cierpiących pod najazdem, gdzie strejkujących robotników rozpędza obcy żandarm, gdzie im obcy rząd odmawia praw politycznych i t. d.

Warunki historyczne, które sprawiały, że np. do niedawna jeszcze przemysł i miasta w Czechach nosiły wyłącznie niemiecki charakter, pociągały za sobą długo i niemczenie się wieśniaków, dążących ze wsi ku zarobkom fabrycznym. Lecz, gdy w gęstych skupieniach miejskich i osadach fabrycznych robotnik czeski poczuł w masie odrębność swych interesów i swą siłę i godność i stanął do walki z niemieckim kapitalistą, otaczającym się niemieckimi urzędnikami i majstrami, wtedy zamiast wstydzić się swej narodowości i przyswajać sobie, jak to czynił dotychczas, mowę panów, poczuł dumnie swym przeciwnikom klasowym przeciwstawiać swoją mowę i swoją narodowość.

Inteligencya, warstwa najszybciej odczuwająca i najszybciej zdająca sobie z wrażeń sprawę, żyjąca bardziej nerwami i mózgiem od reszty, przyszła mu szybko z pomocą. Najpierw nauczyciel ludowy, ksiądz i lekarz, inteligencya zmuszona porozumiewać się z ludem w jego własnym języku, a boleśnie odczuwająca swą przynależność do wyzyskiwanego i najniżej wartościowanego narodu, pracuje nad jego narodowem uświadomieniem, t. j. nad uświadomieniem krzywd, doznanych od Niemców. Potem znów w miastach w tej wiecznej pogoni za klientem, pacyentem, odbiorcą, poczyna się wiejskich przybyszów przywabiać wystawianiem narodowego braterstwa i tabliczką: „Kupuj tylko u swoich“. Im liczniejsze zastępy mas ludowych niemiecki przemysł ściągał do miast, tem intratniejszą stawała się dla inteligencyi przynależność do czeskiej narodowości. Niemczenie się przestało być potrzebne, a więc i modne. Powstała czeska inteligencya, czeskie związki i banczki, czeskie stowarzyszenia akcyjne, czeskie przedsiębiorstwa, którym hasła narodowe torowały drogę, a wkońcu czeska szlachta, przejmująca wytwarzaną w miastach kulturę. Tak powstał znowu czeski naród, którego byt przerwany został w bitwie pod Białą Górą i począł wypierać Niemców, którzy się już od paru wieków czuli niepodzielnymi panami w kraju — i tak powstać może w przyszłości do historycznego życia wiele innych, dotychczas nie-historycznych ludów.

I teraz powstaje hałaśliwa drobiazgowa walka, wypełniająca przeważną część historyi parlamentarnej Austryi, której opis służy Bauerowi do przedstawienia różnic narodowej polityki mieszczaństwa a klasy robotniczej. W zaciętych i namiętnych sporach o język urzędowy, o każdą nową szkołę, a wkońcu o nazwę ulic, stacyj kolejowych, nietylko Czesi, lecz i Niemcy, broniący rozpaczliwie swego prawa do wyzysku krajów agrarnych, do lepiej płatnych posad urzędniczych, zwrócili się o pomoc do robotników. Lud miał dostarczyć w tej walce argumentów ulicy, narażać się i odstraszać przeciwnika pokazaniem swej siły i energii, a co niemniej ważne, miał w tej walce z wspólnym wrogiem zapomnieć o różnicach klasowych i o swych odrębnych, ekonomicznych interesach. Mieszczaństwo i inteligencya, broniące swego stanu posiadania, starają się wszędzie wyzyskać naturalną niechęć robotnika do obcych, do przybyszów z krajów kulturalnie młodszych, psujących skromnością swych wymagań cenę robocizny, by wciągnąć go do narodowej walki przeciw słabszym. W imię „narodowych interesów“ ma lud silniejszego ekonomicznie narodu grodzić innym drogę kultury razem z innemi klasami swego narodu, razem ze swym fabrykantem, który potem sprowadza łamistrejków z tańszych okolic, który go potem wyrzuca na bruk, by przyjąć obcego, dającego się łatwiej wyzyskiwać.

Narodowy interes robotników tj. możność zdobycia udziału w kulturze swego narodu, poznania i przeżycia myślą wielkich dzieł swych narodowych poetów, filozofów i bohaterów, poznania, pokochania przeszłości i serdeczniejszego zżycia się przez tę przeszłość z chwilą obecną, nakazuje robotnikom politykę narodową wprost przeciwną tej, jaką się rządzi mieszczaństwo. W ich interesie leży zapewnienie każdej narodowości warunków ciągłego rozwoju kulturalnego i rozszerzania kultury na wszystkie klasy społeczne. Zaborczym instynktom mieszczaństwa, jego chęciom naczucania obcym ku większej chwale narodowej gwałtem bodaj swej „kultury“, proletaryat przeciwstawiać musi masy, daremnie jeszcze w kraju dobijające się o dostęp do światła, wiedzy, dobrobytu, masy, które niczego goręcej nad dostęp do narodowości nie pragną. Hasłu mieszczaństwa „wyższa kultura daje prawo do cudzej pracy“ przeciwstawić musi klasa robotnicza swoje hasło: praca daje prawo do kultury!

Szukając ustroju politycznego, któryby w obrębie państw wielonarodowościowych, obejmujących narodowości niezdolne do odrębnego bytu państwowego, uśmierzył walki narodowy i narodowe spory, Bauer dochodzi idąc śladami Springera do żądania narodowej autonomii czyli samowładztwa narodów w zakresie kwestyj kulturalnych. Żądanie to rozwija dla Austryi w sposób nader szczegółowy, uwzględniając odrębność warunków historycznych i ekonomicznych poszczególnych narodowości, natężenie sił, pra-

cych ku porozumieniu i prężność oporu raz w państwie, następnie zaś w robotniczych organizacyach politycznych i zawodowych. Ta część pracy czyni znajomość książki Bauera niezbędną dla każdego polityka w Austryi.

Poza kwestyą narodowościową w Austryi, która zajmuje główną część praktycznych wywodów autora, stara się Bauer w rozlicznych przykładach przedstawić, jak rozwój kapitalizmu z jednej, a odrębność warunków historycznych z drugiej strony wpływają na napięcie i jakość narodowych wartościowań. I tak np. imperializm angielski przedstawia nam się tutaj jako wyrzeczenie się narodowych haseł przez mieszczaństwo na korzyść większej, kupującej ojczyzny; walka Madziarów przeciw unii cłowej jako spuścizna historyi, która podtrzymuje byt pewnych haseł, choć życie ich treść zaprzepaściło i t. d. Ongi — walka feudałów węgierskich przeciw absolutnemu monarsze oblekała się chętnie w hasła narodowe, walki z Wiedniem, z germanizacyą, bo hasło to interes szlachty czyniło świętą sprawą narodową. Teraz Madziarzy rządzą niepodzielnie krajem, a szlachta węgierska pod osłoną wspólnych ceł łupi konsumentów austryackich w wysokich cenach zboża i bydła. Wojna cłowa z Austryą oznacza na razie ruinę agraryuszów węgierskich, a przecież szlachta węgierska stoi na czele walki o odrębność państwowości. Stanowisko to, zgoła niezrozumiałe z punktu widzenia interesów warstwy, wyzyskującej rynek zbożowy Austryi, z punktu widzenia cyfr, jasnem się staje dopiero w oświetleniu przyjętej przez Bauera metody badań, która mu pozwala przyjść do wniosku: „Ideologia pewnej klasy jest zawsze zrodzona z interesu klasowego. Ale, gdy się raz wytworzy, żyje już sama dalej i pędzi naprzód, parta wewnętrzną logiką wypadków, po własnej linii rozwojowej. I tak się też wśród odpowiednich warunków zdarzyć może, że ideologia pewnej klasy dłuższe ma życie niżli interes, który ją zrodził, że klasa pozostaje przy swojej ideologii, choć ta już jej interesom nie odpowiada“.

Zrozumienie dla duchowej spuścizny minionych wieków obok ścisłej analizy ekonomicznych zjawisk — widoczne też w szkicowaniu kwestyi polskiej, czynią pracę Bauera jednym z najcenniejszych dorobków socyalistycznej literatury naukowej. Ale niestety jest to praca nietylko wartościowa, ale i „gruba“. 500 z górą stron — więc ani tłumacz, ani nakładca kwapić się nie będą. Tomy cienkie przedstawiają pewniejszy intetes. Wszak II. i III. tom „Kapitału“ też czekają... *)

*) Jak się dowiadujemy, spółka wydawnicza „Książka“ ma zamiar wydania polskiego przekładu znakomitego dzieła tow. Bauera. W „Naprzodzie“ powrócimy jeszcze do niektórych działów tej książki, mianowicie omówimy szczegółowo projekty Bauera co do autonomii narodowej w Austryi, jego poglądy na kwestyę polską i na kwestyę żydowską. — Przyp. Red.

Dr Helena Landau.

Przegląd społeczny.

Lokaut w Bielsku-Białej. Około 10 tysięcy robotników i robotnic w przemyśle tkackim zostało pozbawionych pracy częścią z powodu, że strejkują, częścią ponieważ z powodu braku materyału nie można produktów wykończać, częścią z powodu ogłoszonego przez pracodawców lokautu.

Już w roku zeszłym, w sierpniu, przyszło do lokautu, ponieważ garstka robotników z apretury, zorganizowana w chrześcijańsko-społecznej organizacyi, postawiła żądania, których z powodu swej słabości przeprowadzić nie mogła. Lokaut ten skończył się dla organizacyi socyalistycznej pomyślnie, gdyż „Unia tkacka“ uzyskała dla swych członków znaczne ustępstwa; robotnicy chrześcijańsko-społeczni wyszli z niczem, gdyż ich przywódcy Kunschak, Sraczke, Stojałowski, Fijak i t. d. nie umieli ruchu prowadzić, ani układów z fabrykantami zawrzeć. Ta klęka wywołała rozgoryczenie, które przywódcy starali się usunąć, obiecując w tym roku znowu rozpocząć ruch cennikowy dla podwyższenia płacy i uzyskania 10-godzinnego dnia pracy. Zaczęli układy, które skończyły się uzyskaniem kilkuhalerzowej podwyżki. Znowu robotnicy byli niezadowoleni i dnia 10 sierpnia zastrejkowali, żądając 20% podwyżki.

Pracodawcy oświadczyli gotowość do układów, przywódcy jednak „chrześcijańscy“ nie umieli ani żądań sformułować, ani swych ludzi podczas strejku utrzymać, nie dając im obiecanego wsparcia strejkowego. Fabrykanci zerwali z nimi układy, oświadczając gotowość dania podwyżki, ale żeby strejkujący pierwej bezwarunkowo wrócili do pracy. Tę radę dał im też sprowadzony z Wiednia Kunschak; robotnicy jednak nie usłuchali, do fabryk nie wrócili, wobec czego fabrykanci ogłosili lokaut, pozbawiając tem samem i zorganizowanych w „Unii“ tkaczy pracy i zarobku.

Przedsiębiorcy z lokautem tym są na fałszywej drodze. Na członków „Unii“ lokaut nie może wywrzeć wpływu, gdyż oni z robotnikami z apretury i farbiarni nie mają nic wspólnego ani w fabryce, ani w organizacyi. „Chrześcijański“ związek jest bezsilny, gdyż między robotnikami ma mało zwolenników, a nawet zwolennicy — jak się pokazało — nie chcą słuchać jego wskazówek. Przeciw komu ma więc lokaut być wymierzony? Przedsiębiorcy mają tylko jednę drogę przed sobą: nie upokarzać strejkujących i zgodzić się na podwyżkę.

Dnia 10 b. m. odbyli członkowie „Unii tkackiej“ w Bielsku zgromadzenie, na którem uchwalili wyrazić pogardę nieudolnym przywódcom „chrześcijańskim“ Kunschakowi, Stojałowskiemu i Kiikawie, którzy opuścili swych ludzi, wydając ich na łup klice fabrykantów.

Strejk w kopalni węgla. W kopalni „Mortimer“ pod Sosnowcem zastrejkowało 3500 robotników. Przyczyną jest zatarg w sprawie przepisów regulaminowych.

KRONIKA.

Kraków, 13 września.

Bajońska bezmyślność. Mimo, że właściwie skończyła się już pora kanikuły i wężów morskich, „Czas“ karmi swoich czytelników jeszcze wciąż niemożliwemi bredniami. Np. we wczorajszym numerze wieczornym zamieszcza następującą bezmyślną „informacyę“:

„Anglia jest jednym z najbogatszych pod względem pokładów złota krajem i produkuje go rocznie w ilości 30.000 tonn“.

Czy wiecie, ile to znaczy 30 tysięcy tonn złota? 50 miliardów koron!

Jeżeliby Anglia taką ładną sumkę rocznie wydobywała z ziemi, to nietylko nie potrzebowałaby żadnych podatków, lecz jeszcze każdemu swojemu obywatelowi mogłaby płacić sowitą pensyę; nie mieszkańcy utrzymywaliby państwo, lecz państwo utrzymywałoby mieszkańców. To wszystko nie przyszło na myśl redaktorowi „Czasu“, gdy pisał przytoczoną brednię.

W dziennikach burżuazyjnych obowiązuje redaktorów zasada: nie myśl, tylko pisz!...

Nowiny krakowskie.

„Wielki Kraków“. Wczorajsza dyskusya na drugiem posiedzeniu zjednoczonych sekcyj była dość burzliwą i dość chaotyczną.

P. Matusiński zażądał odesłania sprawy do poszczególnych sekcyj, celem opracowania szczegółów prawniczych w sprawach administracyi, kompetencyi sądów itd.

P. Sulikowski przewiduje straty na akcyzie, większe wydatki na cele sanitarne, wojskowe, w zakresie poruczonego działania przez przyłączenie ubogiej ludności.

Dr Muczkowski popiera wniosek pana Matusińskiego, toż samo czyni dr Łepkowski.

Poseł dr Gross wskazuje na niemożność zbadania prawdziwości dat sprawozdania. Ugody z Radami powiatowemi nie zawarte; granice akcyzy niepewne, w sprawie niższego podatku domowo-czynszowego brak obietnicy rządu, że uwzględni krakowskie stosunki w ustawie. Sądzi, że w interesie sprawy należy polecić sekcyom dokładne jej zbadanie.

Poseł dr Staniszewski występuje przeciwko wszelkiej zwłoce. Toż samo czyni dr Bąkowski.

Po przemówieniu prezydenta uchwalono znaczną większością głosów przejść do dyskusyi szczegółowej, mającej się odbyć dzisiaj.

Tow. Kazimierz Kaczanowski rozpoczął wczoraj odsiadywanie 5-miesięcznego aresztu w krakowskiem więzieniu krajowego sądu karnego. Na karę tę został skazany w procesie prasowym, który się odbył przed krakowską ławą przysięgłych o to, że w czasie gdy tow. Kaczanowski był odpowiedzialnym redaktorem „Naprzodu“, podczas jego nieobecności w Krakowie była w „Naprzodzie“ wydrukowana korespondencya z Zawiercia (w Królestwie), w której tamtejsza narodowa demokracya była nazwana „czarną sotnią“. Tow. Kaczanowski do odbycia kary jeszcze się nie stawił, gdyż miał do uporządkowania kilka ważnych spraw osobistych, oraz chciał poczynić starania, by mógł karę odbyć nie w Krakowie, lecz we Lwowie, gdzie obecnie mieszka z rodziną. Był jednak na tyle nieostrożnym, że nie wniósł na czas odpowiedniego podania i skutkiem tego wczoraj na krakowskim dworcu kolejowym, w chwili gdy chciał wyjechać do rodziny, aby się z nią pożegnać, został przez agentów policyjnych aresztowany i odstawiony do więzienia sądowego. Prawdopodobnem jest jednak, że na skutek wniesionego obecnie podania zostanie przeniesiony do aresztu lwowskiego.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Wobec ożywionego zainteresowania, jakie wywołała już dziś sobotnia premiera „Edukacyi księcia“, drugie przedstawienie komedyi tej naznaczono na niedzielę 15 b. m. W poniedziałek 16 b. m. ukaże się „Wesele“ Wyspiańskiego. Próby z komedyi Donnay'a dobiegają końca.

Następcą prof. Jordana, jako profesora położnictwa na uniwersytecie krakowskim mianowany został dr Aleksander Rosner.

Muzeum techniczno-przemysłowe zostało 3 września, po prowizorycznem uporządkowaniu i odrestaurowaniu części lokalów, otwarte dla publiczności. Przy zwiedzaniu Muzeum, które mieści się oddawna w starych salach klasztoru OO. Franciszkanów, spostrzedz można liczne dodatnie zmiany. Ubikacye, które poprzednio służyły za magazyny i składy muzealne, po opróżnieniu i odrestaurowaniu, zostały zużytkowane częściowo na sale muzealne, wykładowe, rysunkowe i kancelaryjne.

Same zaś zbiory Muzeum techniczno-przemysłowego uległy korzystnej przemianie w rozmieszczeniu. Dyrekcya bowiem po wypracowaniu ścisłych katalogów, pozwalających na dokładne zoryentowanie się w całym ogromie leżącego materyału, przeniosła część zbiorów, podpadającą pod miano przemysłu jak np.: cały dział rolniczy oraz silnie reprezentowany zbiór minerałów, gabinet zoologiczny, fizyczny, część ceramiki, przemysłu drzewnego, papierzanego, w kamieniu, gipsie, do osobnego na ten cel zbudowanego budynku, na podworcu muzealnym.

W ten sposób główna sala Muzeum, gdzie mieści się cała integralna część zbiorów muzealnych, zyskała na miejscu i świetle, oraz na pewnej możności zestawienia w pewną jednolitą całość, dającą oku całokształt przeglądu, na czem zyskały tak bogate zbiory, jak cały dział etnograficzny, tkanin, ceramiki, wyrobów w metalu, kości słoniowej, skórze, oraz innych. Pomimo jednak przydania na zbiory jeszcze jednej małej salki, przytykającej do ubikacyj kancelaryjnych, przedmioty te nigdy nie będą mogły nabrać właściwego życia i wyglądu, ponieważ ilość ich, a szczupłość i nieodpowiedniość lokalu zmusza dyrekcyę do koniecznego wyzyskania najdrobniejszego miejsca, aż do formalnego natłoczenia, co nigdy nie może wpłynąć dodatnio na korzyść wydania się umieszczanych okazów.

Liczne wartościowe tkaniny przetykane srebrem i złotem, przerozmaite makaty wschodnie, kilimy, serwetki brokatowe francuskie, szale kaszmirowe bagdadzkie, stare ornaty, pozostają jak gdyby na składzie w szufladach, nie mając miejsca na odpowiednie rozmieszczenie, czy też rozwieszenie po ścianach. Tak samo rzecz się ma z całą częścią działu etnograficznego, obejmującego w swoich ramach nadzwyczaj ciekawą kolekcyę stylowych strojów ludowych, oraz detailiczne wzory, próbki, ściegi, malowniczych w doborze kolorów i deseniów haftów, mających zastosowanie przy wyszywaniu ubrań włościańskich z okolic Galicyi wschodniej: Małorusi, Ukrainy, Litwy, Podola itd. Wszystko to czeka na wyłączne dla siebie sale, odpowiednio sporządzone szafy, gabloty, a wtedy dopiero wyda się w całej swej okazałości.

Cenne zbiory muzealne przedstawiają bogaty materyał do najrozmaitszych studyów, oraz obszerna biblioteka obejmująca dzieła tak z dziedziny technicznej, jak i artystycznej, oddać mogą zwiedzającym nadzwyczaj doniosłe korzyści.

Dzieciobójstwo. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem nadradcy Ursela stawała dziś 33-letnia Marya Buła z Płaz, oskarżona o dzieciobójstwo. Buła jest egzaminowaną akuszerką i kilkakrotnie miała u siebie usunąć ciążę, tak że już w r. 1903 była o to oskarżoną, została jednak uwolnioną. Dnia 28 maja b. r. porodziła znowu dziecko, które w kilka chwil potem umarło, a lekarze orzekli, że zostało uduszone. Oskarżona tłumaczy się, że w chwili porodu straciła przytomność, a obudziwszy się, znalazła dziecko już bez życia. Na podstawie werdyktu przysięgłych została Buła od zbrodni dzieciobójstwa uwolnioną, a za występek przeciw bezpieczeństwu życia skazana na 2 miesiące aresztu. Bronił oskarżoną adwokat dr Rafał Landau.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: „Moralność pani Dulskiej“, tragifarsa kołtuńska w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

Sobota: „Edukacya księcia“, komedya w 4 aktach M. Donnay'a (nowość).

Niedziela: „Edukacya księcia“, komedya w 4 aktach M. Donnay'a.

Nowiny lwowskie.

Moralność burżuazyjna. Zdarzył się w tym tygodniu we Lwowie tragiczny wypadek, który jak błyskawica oświetlił jaskrawo ciemne otchłanie moralności burżuazyjnej. Na progu mieszkania młodego prawnika, dra Marcelego Bubera, auskultanta sądowego, odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru uboga dziewczyna, studentka uniwersytetu, Zofia Wegner-Horowitzówna z Drohobycza. Oboje młodych ludzi łączył stosunek miłosny. Gdy jednak przyszły skutki stosunku, — on nie chciał wyciągnąć konsekwencyj, jakby to przystało na uczciwego człowieka. Gdzieby młody doktor praw, który może wziąć posagu 60.000 K lub nawet więcej, żenił się z ubogą studentką! Gdzieby na coś podobnego „pozwoliła“ jego rodzina! On musi dostać posag, — ona niech nosi brzemię hańby, jaką w dzisiejszem społeczeństwie niesłusznie jest dla niezamężnej kobiety urodzenie dziecka. On do posagu, — ona do szpitala. On znajdzie inne, — ona ma złamane życie, bo przywiązała się do niego całą siłą młodocianej duszy. Tak się to dzieje...

Wreszcie ona rezygnuje z małżeństwa, ale chce przynajmniej odjechać gdzieś, gdzieby na nią palcem nie pokazywano; chce wyjechać do Szwajcaryi i tam skończyć studya uniwersyteckie, aby módz zarabiać na utrzymanie. Ale jest zbyt ubogą, nie ma pieniędzy na wyjazd. Jemu honor nakazuje przynajmniej pomódz w tym kierunku kobiecie, której życie złamał. Ale nawet i tego uczynić nie chce. Biedna studentka wytacza mu proces i wygrywa: sąd skazuje go na zapłacenie jej 5.500 K, — ale w apelacyi on wygrywa proces, bo nie waha się potwarzą zniesławić publicznie kobiety, która mu się oddała, nie waha się zeznać w sądzie, że miała stosunki i z innymi! A żeby się od niej gruntownie „odczepić“, szanowny „kochanek“ postarał się, że policya wydała jej zakaz „nachodzenia jego mieszkania“...

Nędza, upokorzenie, niesława, straszny zawód — życie młodej dziewczyny złamane. Więc temu złamanemu życiu kres położyła wystrzałem z rewolweru na progu mieszkania dawnego kochanka...

Odeszła... Teraz mu już jej postać nie będzie w drodze do bogatego ożenku...

Cóż tam życie ubogiej studentki! Można je złamać — i gdyby tylko stąd nie powstał publiczny, głośny „skandal“, — można i nadal być „szanownym człowiekiem“ w tem „moralnem“ społeczeństwie burżuazyjnem, opierającem się na „świętości“ małżeństwa i rodziny.

Zatrucie gazem. Przy zakładaniu rur gazowych w ul. Grodeckiej pracował wczoraj monter Gustaw Kosiba. Nie dość silnie zakręcone śruby u rur pozwalały na wydobywanie się gazu, który stopniowo ubezwładniał Kosibę, tak, że wkońcu padł bezprzytomny. Mimo zastosowania wszelkich środków nie zdołano przywrócić go do przytomności i w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

Nieudała ucieczka. Z zakładu karnego „Brygidki“ przy ul. Kazimierzowskiej uciekł wczoraj więzień, ale dogoniono go na ulicy i wśród wielkiego zbiegowiska odprowadzono napowrót do kaźni.

Niebezpieczna trójka złodziejska stanęła wczoraj przed sądem. Mieczysław Gottwald, Jan Litwin i Ludwik Kos usiłowali w lutym b. r. okraść skarbiec filii Banku austro-węgierskiego w Stanisławowie, w którym znajdowało się około 10 milionów koron. Oprócz tego dopuścili się całego szeregu innych kradzieży, między innymi u złotnika Feuersteina w Kołomyi, trafikanta Seidena we Lwowie itd. Rozprawa potrwa 3 dni.

Z kraju.

Z powodu katastrofy pod Bukaczowcami urzęduje we Lwowie i na prowincyi kilka komisyj sądowo-lekarskich dla zbadania 96 osób, które zgłosiły się o odszkodowanie. Przeważna ilość poszkodowanych cierpi na wstrząśnienie nerwowe.

Między innymi poddał się badaniu we Lwowie znany literat warszawski Teodor Jeske-Choiński, który także doznał wstrząśnienia nerwowego.

Przed kilku laty powieściopisarz Reymont, który stał się ofiarą katastrofy na kolei warszawko-wiedeńskiej, otrzymał 50.000 rubli odszkodowania.

Wypadek kolejowy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi: Pociąg osobowy Nr 1216 wjeżdżając dnia 12 bm. o godzinie 7·46 wieczorem do stacyi Krosno najechał na wozy pociągu towarowego Nr 1367. Skutkiem tego wykoleiła się maszyna i dwa wozy pociągu towarowego. Dwóch podróżnych i urzędnik pocztowy ambulansowy lekko ranni. Powodem — przestawienie zwrotnicy w ostatniej chwili.

Dyrektor kolei Fastenburg w Stanisławowie ma nieodwołalnie opuścić swe stanowisko. Powołany został do Wiednia w sprawie znanej defraudacyi i nie ma już wrócić na swój urząd. Obowiązki jego objął na razie zastępca dyrektora p. Geyer. Krążą też pogłoski o dalszych dymisyach w dyrekcyi stanisławowskiej.

Znowu zabity robotnik w Borysławiu. Onegdaj w szybie firmy Leopold Słotwiński, przy wyciąganiu rur, stojący na górnym pomoście szybu robotnik upuścił 10-metrową rurę, która ciężarem swym przygniotła robotnika Jana Sochejkę, miażdżąc mu nogę i raniąc go śmiertelnie w głowę. Stan nieszczęśliwego beznadziejny, ponieważ doznał pęknięcia czaszki. Wina wypadku leży w tem, że do pracy na górnym pomoście użyto tylko jednego robotnika, który nie był w stanie udźwignąć ciężkiej rury.

Gospodarka na szybach solnych. W Chodenicach pod Bochnią wydzierżawił c. k. skarb państwa kopalnię soli niejakiemu Tomaszowi Gorgonowi z Lackiego pod Stanisławowem. Pan ten przyjął do pracy około 40 ludzi, którzy pod kierownictwem inżyniera Kostkiewicza, znanego naczelnika okręgu górniczego w Borysławiu w czasie wielkiego strejku, wydobywali sól. Gorgon zawarł z robotnikami

umowę, że będzie im co 15-stego dawał zaliczki na zarobek, a każdego 1-go będzie obrachunek i wypłata. Ale już od początku szła jakoś wypłata nieregularnie, a w sierpniu robotnicy ani zaliczki nie otrzymali, ani do dzisiejszego dnia płacy za sierpień nie dostali. Gorgon nie pokazuje się wcale, a Kostkiewicz zwodzi ludzi z dnia na dzień. Gdy robotnicy, nie mając z czego żyć, udali się do nadradcy górniczego w Bochni z prośbą o interwencyę, odpowiedział im, że go to nic nie obchodzi. Ludzie mają teraz do żądania przeszło 2000 K za robociznę i nie wiedzą kogo się upomnieć.

W krakowskiem starostwie górniczem, do którego wczoraj deputacya się udała, kazano im wrócić do pracy i obiecano im pieniądze ściągnąć w drodze egzekucyi administracyjnej.

Ładne porządki panują w rządowych kopalniach! Wydzierżawia się je pierwszemu lepszemu przybłędzie, który wyzyskuje ludzi, a potem zostawia ich na łasce losu.

Z caratu.

„Niemiecko-bałtycka bestya szlachecka“. Pod tym tytułem podaje „Vorwärts“ jaskrawy przykład krwiożerczości baronów nadbałtyckich.

„Kontrrewolucya w prowincyach nadbałtyckich Rosyi — konstatuje na wstępie „Vorwärts“ — rodzi niesłychane okrucieństwa. Niemieccy junkrowie, którzy ofiarują rządowi rosyjskiemu swe usługi, jako honorowi policyanci, byle módz tylko oddawać się swym bydlęcym popędom w stosunku do nieszczęśliwych Łotyszów i Estów, grasują jak pijani despoci azyatyccy. Pijani żądzą krwi i zemsty“...

Lecz przejdźmy do faktu, posiłkując się opisem „Vorwärtsu“: Dnia 2 b. m. doniosły urzędowe źródła rosyjskie z Kurlandyi, iż rewolucyonista łotewski Rohlau został przy próbie ucieczki podczas transportowania go z Grobina do Libawy zastrzelony przez eskortujących dragonów. Rohlau był szczególnie znienawidzony przez baronów i czynowników, gdyż o ich okrucieństwach informował zagranicę. Aresztowano go w Odessie pod zarzutem udziału w zabójstwie jakichś dygnitarzy w r. 1905. Procesu się nie lękał, gdyż miał dowody niezbite, iż uczestniczyć w powyższych zamachach nie mógł; żadnej próby ucieczki nie czynił; został poprostu z a m o r d o w a n y w drodze.

Nastąpiło to tuż pod Grobinem. Jak twierdzą wieśniaczki, które tę scenę widziały, spędzono więźnia nagle z drogi na pola; przeczuwał on, co go czeka, i prosił, by go przynajmniej przedtem nie męczono... Eskorcie, złożonej z 18 dragonów, towarzyszyli, jako ochotnicy, baron Ropp i niejaki Henkel; oni też — przy biernem zachowaniu się żołnierzy — podjęli się roli katów. Na Rohlau posypał się grad uderzeń szpicrutami, a do ociekającego krwią i upadającego pod ciosami strzelali z rewolwerów. Trupa pozostawiono w polu; kazano go pochować chłopom z pobliskiej wsi, z nadmienieniem, że jest to aresztant, który chciał uciec. Przy obmywaniu trupa zostało stwierdzonem, iż całe ciało jego podziurawione było kulami, jak sito, i że od bicia miał poprzetrącane członki.

Swój opis kończy „Vorwärts“ następującą uwagą: „Równocześnie ośmiela się niemiecka prasa ładu i prof. Schiemann przedstawiać junkrów niemieckich z prowincyj nadbałtyckich, jako prześladowane niewinne jagnięta, i nie może się dość naoburzać na okrucieństwa rewolucyonistów.

Zaiste, ci nikczemni mordercy — baron Ropp i Henkel, którzy nad bezbronną ofiarą znęcają się, nim ją dobiją, godni są protekcyi „Kreuzzeitung“, „Deuts. Tageszeitung“, „Post“ i im podobnych organów. A są to dwaj — z pośród wielu“.

Proces o odezwę wyborską. Dotychczas niewiadomo kiedy odbędzie się proces o „odezwę wyborską“, wytoczony większości członków pierwszej Dumy. Wkrótce zbierze się już trzecia Duma a ów proces o „podburzanie ludności“ dotychczas się nietylko nie rozpoczął, ale nawet aktu oskarżenia dotąd wielu z oskarżonych nie doręczono. Wobec kolosalnej liczby podsądnych i świadków uznano zwyczajny lokal sądu za nieodpowiedni i posiedzenia sądu będą się odbywały w u j e ż d ż a l n i Michajłowskiej. Oczywiście taka taktyka zwlekania z tym procesem jest dla rządu bardzo dogodną, ponieważ pozbawia wybitnych działaczy społecznych (pośród nich wielu kadetów) praw politycznych, albowiem znajdujący się pod sądem nie mogą np. brać udziału w wyborach do Dumy.

Ze świata.

Cholera na Górnym Śląsku. W Hucie Królewskiej umarł onegdaj wśród objawów podobnych do cholery pewien robotnik kolejowy. Wnętrzności jego odesłano do Wrocławia dla dokonania badań bakteryologicznych, a w mieście poczyniono odpowiednie zarządzenia sanitarne.

Nieudała kradzież wozu pocztowego. Przed urzędem pocztowym koło giełdy w Budapeszcie zostawił listonosz woźnicę Jakaba na krótki czas samego z wozem, w którym się znajdowało 50.000 K gotówki. Woźnica uciekł z wozem, ale policya już go aresztowała.

Ucieczka z domu dla obłąkanych. Jako rzekomego sprawcę napadów na dzieci w Berlinie aresztowała policya rzeźnika Kopskiego z Inowrocławia i celem zbadania jego stanu umysłowego odesłała go do domu dla obłąkanych w Dziekance pod Gnieznem. Kopski kilkakrotnie usiłował uciec, co mu się wreszcie teraz udało.

Burze we Francyi. Z wielu stron Francyi donoszą o silnych wczoraj burzach i licznych podczas burzy wypadkach, których ofiarą padło kilka osób.

Ogromny pożar wybuchł 10 b. m. w dzielnicy handlowej Kantonu (Chiny) i zniszczył około 100 domów towarowych.

Z papieskiego dworu. Korespondent rzymski „Frankf. Ztg“ donosi o wrzeniu w armii... papieskiej. Szwajcarzy skarżą się na niski żołd, nie uwzględniający wciąż wzrastającej drożyzny w Rzymie; coraz mniej młodzieży z kantonu Wallis marzy o karyerze w straży papieskiej, znajdując lepsze warunki płacy na miejscu; gwardya szlachecka szemrze na zanik blasku przy dworze papieskim, na atmosferę „proboszczowską“, którą, jej zdaniem, wprowadził Pius X do Watykanu. Nie lepiej się czuje straż palatyńska, werbowana przeważnie z warstw drobnomieszczańskich, zwłaszcza rzemieślniczych. Komendantem jej jest bratanek Leona XIII, hr. Pecci, który czuje w sobie powołanie na organizatora armii i ponieważ jego podkomendni nie mają okazyi do pokazania swych zalet bojowych, tem gorliwiej usiłuje im nadać pozory wojackie zarówno surowem obejściem się z nimi, jak i ciągłemi udoskonaleniami uniformu. Te udoskonalenia są jednak tak kosztowne, iż Pius nosi się podobno z myślą zwinięcia „gwardyi palatyńskiej“. O tem wiedzą gwardziści i niezadowolenie ich wzrasta. Korespondent powtarza za „Stampą“, iż przyłapywano gwardzistów palatyńskich, jak po gospodach wznosili okrzyki na cześć socyalizmu i śpiewali pieśni socyalistyczne.

Obok wrzenia w „armii papieskiej“ przytacza korespondent „Frankf. Ztg“ obrazki z gospodarki pałacowej, wspominając o kradzieżach urzędników watykańskich z t. zw. „florezia“, tj. składów garderoby, mebli itd. Jak wiadomo, policya włoska zajęła się już najbardziej długopalczystymi z pomiędzy nich.

Wielką pokusą dla tych urzędników jest oczywiście olbrzymia ilość przechowywanych tapet, dywanów, kandelabrów, szaf itd. — przedmiotów, których większość nigdy nie bywa wyciąganą na światło dzienne, których przytem skatalogowanie dopiero teraz wobec wykrytych nadużyć i przebudowy tych składów przedsięwzięto. To też ginęły nietylko kosztowne złocone świeczniki, które handlarze nabywali po 30 lirów, ale nawet, jak to stwierdzili żandarmi papiescy, po gospodach spotykano bieliznę stołową ze znakami watykańskimi.

TELEGRAMY

z dnia 13 września.

Rząd o reformie wyborczej do sejmów.

Wiedeń. Wczoraj pojawiła się u prezydenta ministrów bar. Becka deputacya parlamentarnego związku socyalno-demokratycznego, składająca się z posłów: Beutela, Hudeca (z Pragi), Jarosza, Nemeca, Schäfera i Seligera, by wybadać stanowisko rządu w sprawie zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego w sejmach. Bar. Beck oświadczył między innemi, że rząd uznaje, iż **potrzebnem jest odpowiednie ukształtowanie ordynacyi wyborczej sejmowej** i sprawa ta leży niemniej rządowi na sercu jak posłom. Podobnie jak się udało załatwić reformę wyborczą do parlamentu, tak **uda się i w sejmach przeprowadzić odpowiednią reformę**, przy przestrzeganiu wszystkich uprawnionych interesów. — W każdym razie przykład reformy parlamentu nie da się bez zastrzeżeń (?) zastosować do sejmów, a to ze względu na ich różnorodność. Parlament jest istotnem ciałem politycznem, podczas gdy sejmy są równocześnie ciałami administracyjnemi, mającemi wiele zadań ekonomicznych i administracyjnych. Ale także p r z y p r a w i e w y b o r c z e m s e j m o w e m m u s i z o s t a ć u w z g l ę d n i o n a **idea politycznego równouprawnienia,** które jest **podstawą nowożytnych ciał ustawodawczych, a wykluczeni dotąd od prawa wyborczego muszą otrzymać reprezentacyę i odpowiedni wpływ.**

Specyalnie co się tyczy kwestyi reformy wyborczej do sejmu czeskiego, stara się rząd przez szczegółowe rokowania ze stronnictwami akcyę tę posunąć naprzód. Czy jednak, wobec piętrzących się licznych trudności, wobec wielkiego materyału spraw ekonomicznych i wobec bardzo ograniczonego czasu obrad sejmowych, uda się to doprowadzić do skutku już w przyszłej sesyi, teraz jeszcze nie można tego rozstrzygać. Rząd dołoży starania, ażeby obrady sejmowe w sprawie reformy wyborczej były możliwie owocne. Gdyby się nawet nie udało obecnie osiągnąć ostatecznego rezultatu, to i tak zostaną przeprowadzone ważne wstępne prace, a nowy sejm zajmie się tą sprawą jako jednem z pierwszych i najważniejszych zadań.

O sejmową reformę wyborczą.

Praga. (Tel. wł.). Egzekutywa partyi socyalno-demokratycznej zwołała na niedzielę 15 b. m. olbrzymi mityng do Pragi. Po mityngu odbędzie się demonstracyjny pochód po głównych ulicach miasta.

Układy ugodowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Konferencye ministrów austryackich i węgierskich w sprawie ugody toczyły się dziś w dalszym ciągu. Spodziewają się, że do niedzieli układy zostaną ukończone, poczem nastąpi w Budapeszcie zredagowanie umowy.

Zamordowanie hr. Komarowskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ojciec Naumowa, który tu przybył, twierdzi, że syn jego odbył podróż prosto z Orła do Wenecyi i że Tarnowska dala mu 2000 rubli na koszta podróży. Policya wiedeńska uważa to twierdzenie za fałszywe, gdyż niewątpliwie stwierdzono, że Naumow był w Wiedniu i mieszkał w hotelu.

Pogrzeb Komarowskiego odbył się wczoraj w Wenecyi przy ogromnym udziale publiczności.

Kongres Wolnej Myśli.

Praga. Wczoraj zamknięty został kongres wolnomyślnych. Na miejsce następnego kongresu, który się odbędzie w roku 1910, obrano Brukselę. Przyjęto również wniosek, by ze względu na 500-letnią rocznicę spalenia Hussa kongres w r. 1915 ponownie zebrał się w Pradze.

Katastrofa węglowa we Włoszech.

Rzym. (Tel. wł.). W pobliżu miasta zderzył się pociąg pocztowy z wojskowym, przyczem 1 oficer i 30 żołnierzy odniosło rany.

Przeciw Azyatom.

Londyn. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że wszyscy mieszkający w Belingham Japończycy i Chińczycy otrzymali wezwanie natychmiastowego opuszczenia miasta. Japończycy, którzy się uzbroili, oświadczyli, że wszelkie próby wypędzenia ich odeprą. — W mieście Seattle, gdzie antyazyatyckie żywioły usiłują urządzić wielką międzynarodową demonstracyę, Japończycy i Chińczycy się uzbroili.

Wojna w Marokku.

Casablanca. Generał Drude zaatakował miejscowość Tedted, korzystając z mgły i z właściwości terenu. Nieprzyjaciel został rozprószony przy pomocy dział lądowych i dział okrętu „Gloire“, które poparły akcyę Drude'a bardzo skutecznie. Straty Francuzów wynoszą 1 zabitego i 6 rannych.

Z caratu.

Upadek październikowców.

Moskwa. (Tel. wł.). Tutejsza filia „Związku październikowców“ rozwiązała się z powodu b r a k u c z ł o n k ó w.

Wypadek jachtu carskiego.

Berlin. (Tel. wł.). „Berliner Tageblatt“ donosi, że z powodu wypadku jachtu „Standard“ car dziś wraca do Peterhofu.

Jacht uważają za stracony, gdyż za głęboko osiadł na skałach podwodnych.

Petersburg. Komendant jachtu C z a g i n z o s t a ł a r e s z t o w a n y.

Skarga przeciw ks. Trubeckiemu.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga, że moskiewski komitet cenzury wniosł skargę przeciw wydawcy „Mosk.“ Jeżenjedielnik“ k s. T r u b e c k i e m u o o b r a z ę m a j e s t a t u i u s i ł o w a n e o b a l e n i e i s t n i e j ą c e g o p o r z ą d k u p a ń s t w o w e g o. Ks. Trubeckoj jest przywódcą stronnictwa pokojowego odrodzenia, które stoi na zasadzie manifestu październikowego. Artykuł, na podstawie którego wniesiono oskarżenie, nosi tytuł „Z ostatniej przeszłości“.

Napady.

Symferopol. (Pet. ag. tel.). W powiecie melitopolskim napadnięto na pocztę, jadącą do Białozierki. Pocztylion, wiozący 23.823 rubli, strzelał i zdołał uciec, ocaliwszy pieniądze. Zrabowano kasę stacyi towarowej Wielkie Łuki kolei windawskiej.

Odessa. (Pet. ag. tel.). Wieczorem trzech zbrojnych bandytów napadło na ulicy Bułgarskiej na urzędnika Izby probierczej, powracającego do domu i zrabowało mu skarbowe pieniądze.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność krakowscy robotnicy krawieccy!** W poniedziałek 16 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sali Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.) półroczne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie kasowe z ostatniego półrocza. 3) Sprawozdanie z czynności zarządu. 4) Wybór członków zarządu. 5) Wybór 6 delegatów na kongres w Wiedniu. 6) Interpelacye i wnioski. Koledzy zjawcie się jak najliczniej.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 13 września. Pszenica na październik 11·46 do 11·47. Pszenica na kwiecień 12·00 do 12·01. Żyto na październik 9·72 do 9·73. Żyto na kwiecień 10·22 do 10·23. Owies na październik 8·18 do 8·19. Owies na kwiecień 8·55 do 8·56. Kukurudza na wrzesień 6·88 do 6·89. Kukurudza na maj 6·99 do 7·—. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie ustalone. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pogodnie, słabe wiatry, dość ciepło.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej 561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Protokołowana firma Założona 1884 r.



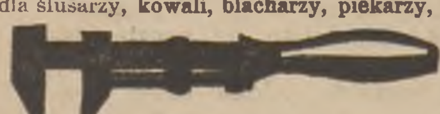


Marek Feuerstein

skład maszyn rolniczych, do szycia i pomocniczych dla rękodzielników

Lwów, ul. Grodecka L. 59 (we własnym domu)

poleca wszelkie maszyny rolnicze, maszyny do szycia i robót pończoszkowych. Maszyny i narzędzia pomocnicze dla ślusarzy, kowali, blacharzy, piekarzy, masarzy, oraz urządzeń dla pralń.



Rowery, sikawki ogniowe i kasy ogniotrwałe po cenach przystępnych. — Ulgi w spłatach. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Telefon Nr. 756. 423

W 6 dniach do AMERYKI

Od 50 lat zaszczytnie znana firma

KARESZ I STOCKI

Bremen, Bahnhofstrasse 29

przewozi swych pasażerów najlepszymi i najbezpieczniejszymi, cesarskimi parowcami „Kaiser Wilhelm II", „Kaiser Wilhelm der Grosse", „Kronprinz Wilhelm", „Kronpinzessin Cecilie" jak również dwuśrubowymi, pocztowymi, okrętami

do Nowego Jorku okrętami cesarskimi co wtorku; cena karty K.	189
do Nowego Jorku „ pocztowymi co soboty; „ „ „	153
do Baltimore „ „ co czwartku; „ „ „	153
do Galwestonu (port w pięknym Teksasie) okrętami pocztowymi 2 razy miesięcznie; cena karty koron . . . . . „	153
do Kanady przez Nowy Jork	
do Argentyny 2 razy miesięcznie; cena karty koron . . . „	40
do Brazylii 2 razy „ „ „ . . . „	140

Każdy kto pośle 20 koron zadatku celem zabezpieczenia sobie miejsca na okręcie, otrzyma kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży, jak prędko, wygodnie i tanio może dostać się do Ameryki za pośrednictwem firmy

KARESZ I STOCKI

BREMEN, BAHNHOFSTRASSE 29.

Polecam do losowania

na dzień 1 października

Główna wygrana 300.000 Fr.

LOSY TURECKIE

Losy tureckie mają szczególne szanse, albowiem w 6 ciągnieniach mają 6 głównych wygranych, mianowicie:

3 po 600.000 Fr. ——— 3 po 300.000 Fr.

i wiele znacznych dalszych, nadzwyczaj pomyślnych wygranych.

Za gotówkę po kursie dziennym, następnie polecam

1 los Turecki	w ratach miesięcznych	po K	6	do	8
2 losy	„ „	„ „	12	„	15
5 losów	„ „	„ „	30	„	50
25	„ „	„ „	150	„	200

Najniższe ceny po kursie dziennym. Niepodzielne prawo gry na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży zaraz po przesłaniu wprost do mnie pierwszej raty, najlepiej przekazem pocztowym.

EDWARD URBAN 529

dom bankowy (Bankhaus) Berno (Brünn) Grosser Platz 23—25 (we własnym domu).

Angażuję solidnych stałych odsprzedawców. Nizkie ceny. Dobra prowizya.



Tylko krótki czas!

Za tę cenę jeszcze nie było!

Ozdoba każdego pokoju przy zwinięciu fabryki udało mi się kupić tanio 10.000 dywanów na ściany i 11.000 dywaników przed łóżka, ☞ **dywan ścienny z szenilii** tak, że jestem w możności wspaniały równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm szer., 200 cm dług., czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łabędzie, pawie, jelenie — kwiaty, za pobraniem ☞ po **zł. 2·80** (k. 5·60) wysłać. Szczególnie polecenia godnem dla pokoi wilgotnych, ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie. **Piękne dywaniki przed łóżka tylko 80 ct. za sztukę.** Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów: **JULIUSZ HOITASCH, Göding Nr. 34 (Morawa).** Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Z przysłanych mi dywanów jestem w wysokim stopniu zadowolony i serdecznie Panu dziękuję. Proszę jeszcze o przysłanie za zaliczką 2-ch dywanów ściennych; będę je wszędzie polecał.

35 Z poważaniem WOLF KANDEL, właściciel dóbr.

Spas, p. Kamionka Strumiłowa 30/1 1907.

Tylko 14 dni! Rzadka okazya!



Prawdziwe **Amerykany**: boksowe, szewrowe męskie, marki Milford, które na ostatniej wystawie przemysłowej we Wiedniu zyskały ogólne uznanie na łamach N. Fr. Presse, sprzedawane wszędzie po 18—20 K, a dostać można po bajecznie niskiej cenie **14 K 50 hal.**

Prawdziwe **Lakierki cielęce**: bergsteigery, gumowe męskie i oficerskie po niebywale niskiej cenie **7 do 10 K.**

Lak znakomitej jakości, pierwszego fabrykatu. Najlepsze R. szewrobergsteigery męskie po **K 8·50**, jakoteż wszelkiego wyboru [obuwie, również wyjątkowo tanio. 203

A. Süsser — Kraków, Szpitalna 3.

Z Prus

sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Stały i pewny zarobek od 20—30 K. tygodniowo

może mieć każdy, kto będzie pracować na opatentowanej „długiej" maszynie

„Slawia".



Ani wiek, ani płeć nie mogą być na przeszkodzie. Odległość nie ma żadnego wpływu. Dokładne nauczenie za darmo. Na żądanio posyłamy nauczycielki do domu. Zrobione prace przyjmujemy dla dalszej sprzedaży.

Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na długich maszynach do plecenia

Ostrzega się przed kupnem maszyn kulistych.

Libal i Ska

zarejestrowane Tow. handlowe
Lwów, ul. Kochanowskiego 39-5

UWAGA! **Proszę żądać prospektów.**

Zastępcy za prowizyą zostaną przyjęci. Dziennie lekko 10 ko[r.] można zarobić przy sprzedaży naszych płaskich maszyn d[o] robót pończoszkowych.

BAZAR KRAKOWSKI

ULICA SZEWSKA 2.

Nowo otwarty

MAGAZYN OBUWIA

przy ulicy Szewskiej L. 2

pod firmą:

BAZAR KRAKOWSKI

F. ŁODZIŃSKIEGO

poleca Szanownej P. T. Publiczności **wielki wybór obuwia amerykańskiego, oraz własnego wyrobu męskiego, damskiego i dziecinnego,** odznaczającego się **trwałością,** najnowszym fasonem **i umiarkowanemi cenami.** Zlecenia z prowincyi **uskutecznia się w jak najkrótszym czasie,** podług **nadesłanej miary lub starego bucika.**

Filia: Sukiennice (Hala) L. 12.

Pracownia: ul. Wygoda L. 5.

Rzetelnym zasadom by nasze

OBUWIE

sprzedawać po względnie stałych, bezkonkurenc. niskich cenach, które są wybite na każdej parze, zawdzięcza nasza firma

niedoścignioną sławę!

Elegancki fason! **Polecamy niżej podane gatunki!** **Nadzwyczajna jakość!**

Buciki męskie na gumach gładkie lub okład. bardzo trwałe	złr.	3·50
Buciki męskie z gum. z b. d. skóry „Box" bardzo mocne i tanie	„	4·60
Buciki męskie do sznurowania ze skóry b. mocnej, eleg. fason, na wysokich lub niskich obcasach	„	3·75
Buciki męskie do sznurow. z b. d. skóry „Box" na wys. lub nis. obcas. m. fas.	„	4·75
Buciki męskie ze skóry la Szewro goodyear szyte, na wysok. lub niskich obcasach najnow. fasony . .	„	6·50
Buciki męskie ameryk. „American Style" do sznur. lub z gumami, czarne lub żółte, nie do zużycia .	„	7·50
Buty męskie z cholewami w największym wyborze, ... od złr. 5·75 do	„	12·—

Obuwie wszelkiego rodzaju, również dla chłopców, dzieci i panienek w największym wyborze.



Buciki damskie sznurow. na wysok. i nisk. obc. nadz. m. do codzien. użytku	złr.	3·25
Buciki damsk. sznur. ze zakomitej skóry „Box" na wysokich lub nisk. obcasach kapki lak. modne fasony . . .	„	4·25
Buciki damskie na wysokich lub niskich obcasach nie do zużycia	„	3·40
Buciki damsk. sznur., z nadz. d. skóry **„Box Calf",** Goodyear szyte eleg. bucik spacerowy	„	5·75
Buciki damskie sznurow., z najlepszego szewro, **na wys. lub nisk. obcasach** b. eleganckie Goodyear szyte . .	„	6·—
Buciki damsk. zap. z najlep. szewro goodyear szyte, bardzo eleg. . .	„	6·—
Półbuciki dam. szewr. lub lak. w róż. fas. najw. wybór od złr. 3·75 do	„	6·—

Największy skład prawdz. rosyjskich kaloszy i śniegowców (znak ochronny „Trójkąt") jak również wyrobów po zdumiewająco niskich cenach.

174

ALFRED FRÄNKEL, spół. kom.

Główny skład: Kraków, wyłącznie Rynek główny l. 14. Zastępca: L. STEIGLER.

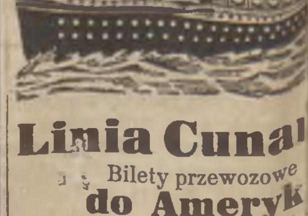
Kupujci[e]

wszystkie arty[kuły] spożywcze w handl[u]

firmy

Wojciech[a] Olszows[kiego]

Kraków, mały Rynek [róg] ul. Szpitalnej.



Linia Cuna[rd]

Bilety przewozowe

do Ameryk[i]

z ważnością przez 14 d[ni] Tryest do Nowego Yorku. [...] o podwójnych śrubach, po[...] 10.000 ton. Telegraf bez dr[utu ...] domości udziela agencya [...] **i Sp. w Tryeście.** Najbliższ[e ...] odjazdu z Tryestu:

wtorek 24 września: „Sla[...]"
1 października „U[...]"
15 „ „[...]"